KURJER KRAKOWSKI.

D. 14 marca. 1835. SOBOTA. Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste po południu.

Tomasz de Obidzino S. t. d. prof. na 1sze zało: bibliot: akad: dał zł. 60 co stanowiło jej pocz. 1518.

Nr 60.

Ogłaszając prenumeratę na kwartał następny, Redakcya Kuryera podwyższa cenę o złp. 1. dla pokrycia kosztów pisma tego, w tem przekonaniu, że łaskawi abonenci i czytelnicy życzą je nadal utrzymywać.— Prenumerować można w handlach pp. Kocha przy kościele P. M. Kaczmarskiego w Rynku., Schrejbera przy ulicy Gródzkiej, Maryi Oswald na Stradomiu.— Życzący odbierać w domu lub przez pocztę, płacą o 1. złp. więcej.

Austrya. Piszą z Pragi 4 marca: „Gdy ś.p. Cesarz Franciszek przed dwoma laty przejeżdżał przez pięknie przystrojone ulice Pragi, śród gęstych chmur zabłysnęło słońce, i odsłoniło nam widowisko, którego tkliwe wspomnienie nasi potomkowie do późnych lat przechowają. Dnia 2 marca. b, r w tymże samym czasie niebo zaciemniło się nadzwyczajnie, gdy nasza nadzieja zgasła.

Francya. Jeden dziennik paryzki mówi: „Dziwnaby jednak rzecz była, gdybyśmy żadnego ministerjum nie mieli. Oprócz tego, które jeszcze tymczasowo rządzi, mianują codziennie inne w gankach izby deputowanych, na giełdzie, w kawiarniach. Marszałek Soult wkrótce przybędzie do Paryża, starzec 70letni; a Sebastiani, zaledwie ujrzał Londyn, już na skrzydlach telegrafu powrócił; mimo tak wielu robotników ministerjum, jesteśmy bez ministrów w Paryżu, bez posłów w Londynie, w Wiedniu, w Turynie i Neapolu. Jednakże wszystko idzie wyśmienicie! Kto zwycięży, czy Soult? czy Sebastiani? Czy ten, który pierwej nadbiegnie rozwiąże dziwną szaradę? Prezesostwo w radzie ministrów stanież się nagrodą wyścigów? O marszałku Gérard i pana Dupin, to ani wspominać. Dla nich konstytucya jest prawdą, i nigdy się niepołączą z Sofistami, którzy z niej kłamstwo chcą zrobić. Teraz się okazuje, że proces więźniów politycznych staje się niepodobnym do ukończenia; amnestja staje się nieodzowną; trudno przypuścić, aby ją ogłosić dozwolono Gérardowi; lepiej że spopularyzuje tych, którzy ją za niepodobną uważali“ Publiczność paryzka, która rada się zajmuje najmniejszym politycznym wypadkiem, tak się już oswoiła z częstą zmianą ministrów, że mało uwagi na ten przedmiot zwraca. Ministerstwo tak czcigodne, mówi jeden dziennik, stało się we Francyi, podobnem do zajezdnego domu, który każdy po krótkim popasie spiesznie opuszcza. Tak dalece urok

wielkości straciło, bo się każdemu zdaje, że jest na ministra przeznaczony. W salonach bawią się powtarzając dowcipne słowa (bon mot) pewnej żony ministra: ,teraz jesteśmy mniej bespieczni jak wczasie zgiełków ulicznych" Jeden dziennik ogłosił, iż pan Dupin powiedział o marszałku Soult, jeżli wejdzie do ministerjum: ,,obetnę mu mu skrzydła, i zapobiegnę, aby nie latał — (Je lui couperai les ailes, et jel' empecherai de voler). Pan Dupin zaprzeczył tego i oświadczył w gazetach że unika wszelkich intryg o ministerstwo. Jeden dziennik paryzki radzi, dla uniknienia trudności i zachodów o ministerstwo, utworzyć radę ministrów z samych prezesów, podaje na kandydatów Soulta, Sebastianiego, Molé, Thiersa, Brogliego i Dekazes. Mowę króla angielskiego, jak zwykle roztrząsają paryzkie dzienniki: chwalą lub ganią, podług tego, czy Wigom, czy Torysom sprzyjają. Przyjaciele Torysów nieszczędzą dla niej nagan, bo za nadto jest w niej wiele rzeczy o reformie. Jeden dziennik życzliwy Torysom tak o niej kończy swoje uwagi: „Jezli taka mowa jest dziełem ministrów, którzy się nie wznieśli do wysokości obecnego stanu rzeczy; jeżli w istocie umysły i sprawy znajdują się w takim stanie, że Torysowie zamiast myśleć o Anglii stojącej teraz w płomieniach, o pożarze parlamentu mówią; jeżli wszystko co powiedzieli i wszyst ko co zamilkli, im okoliczności podyktowały, jeżli pod tym warunkiem żyją, że nie mogą objawić żadnego znaku życia, w takim razie, powtarzamy, że ich położenie jest smutniejsze, jak nigdy nie sądziliśmy." (G. P. S)

Anglia. Dnia 3 marca izba niższa oddała królowi swój adres, z odmianą przez większość głosów przyjętą mimo woli ministrów. Było tylko kilku deputowanych ministeryalnych obecnych, a przeszło 200 z oppozycyi. Król odpowiedział na ten adres w następny sposób: „Dziękuję panom za zapewnienia, które mi w tym szlachetnym i pełnym godności adresie o swej gorliwości daliście, iż pragniecie mię wspierać w poprawie instytucyi kościoła i państwa mając wzgląd na ich utrzymanie. Słyszę z żalem, iż się nie zgadzacie ze mną co do polityki, której się trzymałem, odwołując się niedawno do woli mojego ludu. Nie używałem nigdy żadnej ze swoich prerogatyw w innym celu i nigdy jej w innym nieużyję, jak tylko dla wielkiego celu dobra powszechnego, dla którego mi powierzone zostały; spodziewam się z zaufaniem, iż żaden środek zmierzający ku dobru ogólnemu, nie będzie wstrzymany przez tę sposobność, którą podałem moim wiernym i szlachetnym poddanym, do wolnego wyboru swoich reprezentantów." Odpowiedź ta jest łagodną i pełną godności. Lecz jedna okoliczność mocno zadziwiła wszystkich a ta jest następna. Król przyjął deputowanych z godnością siedząc na tronie; deputowani zas w brew zwyczajowi dotąd przestrzeganemu, znajdowali się w obec króla w zwyczajnym ubiorze i w bótach, zamiast przybyć w wykwin

mych pojazdach i dworskim stroju. Sądzono, że ministrowie zażądają odmiany od izby niższej, ale Robert Peel uważał za rzecz rozsądku, aby się nie kusić o to, gdyż jak sam mówił, przekonał się po dojrzałej rozwadze, że postanowienie izby niższej niebyło przypadkowe, ale skutkiem przemagającej większości, której zmienić niepodobna. Gdy kilku członków z opozycyi, a osobliwie p. Hume i Russel zapytali się Roberta Peel, czy wystąpi z ministeryum, gdy już izba przyjęła dwie uchwały przeciwne ministrom, on odpowiedział, że nie myśli brać jeszcze dymissyi, bo w dalszym ciągu obrad większość głosów może mu być przychylna. Zaprzeczył podobnież wieści rozgłaszane o powtórnem rozwiązaniu parlamentu, i oświadczył, że się tego kroku nigdy niechwyci — Niektóre gazety londyńskie twierdzą, że xiąże Wellington hr. Grey i Abeerdeen i jeszcze dwóch ministrów postanowili opuścić ministeryum, a ich miejsce mają zająć lord Stanlej, Graham i inni.— Kuryer utrzymuje ciągle że xiąże Wellington gotów jest zrzec się swego urzędu.— Z wszystkiego co się dzieje od kilku lat w Anglii, ten pewny tylko w obecnym czasie wniosek wyciągnąć można, że reforma kościoła irlandzkiego, która była przyczyną upadku ministeryum Greja, i teraźniejszym ministrom stawi nieprzełamane przeszkody, zwłaszcza że większość w izbie niższej jest im przeciwna. Zdaje się że ministeryum pod prezydencyą Stanleja byłoby do tego celu najlepsze, tylko na nieszczęście Stanlej naraził się teraz reformistóm nie głosując za Aberkrombym. (G,P.S.)

Rzym. 21 lutego. Don Miguel żyje tu w oddaleniu i bardzo rzadko się pokazuje; jego odjazd zdaje się być odłożony do nieoznaczonego czasu. Interesa pieniężne tego xięcia nie są tak pochlebne, jak w początkach jego przybycia sądzono. Adjutant znanego xięcia Kanosy został przez rząd z kraju oddalony, ponieważ, jak mówią, w paroxyzmie szaleństwa pewnej xiężniczce tu bawiącej, z pistoletem w ręku się odgrażał. W krótce ma nastąpić mianowanie wielu kardynałów: między kandydatami jest arcybiskup Genui.

Od dwóch miesięcy publiczność Paryzka zajmuje się nadzwyczajnym wynalazkiem. Jestto machina do robienia popiersiów, nieskończoną wyższość mająca nad rzeźbiarstwem Ta machina zowie się *Fizyonotyp*, za pomocą którego, wkilku sekundach, już wiele popiersiów zrobiono, w obecności licznego grona osób. Fizyonotyp jest forma kruszczowa, tak delikatna i miękka jak najcieńsza gębka. To narzędzie, bardzo prostego składu, w jednej sekundzie, z większą dokładnością, jak najdoskonalszy rzeźbiarz, odciska rysy twarzy i tak wiernie, że najdelikatniejsze odcienia twarzy. najlżejsze wruszenie duszy, w tej chwili na licach się objawiające, natychmiast chwyta i odbija Ponieważ ten odcisk odbywa się z pomocą mechaniki, można więc mieć kilka portretów jednej osoby, których podobieństwo

będzie jednakie i niechybne. Niemożna również ani pochlebić rysom twarzy, ani ich zmienić; one są więcej jak prawdziwe, są samą naturą! wyraz charakterystyczny twarzy nie ginie, i do wiernego odcisku, potrzeba tylko na jednę sekundę przyłożyć twarz do tej miękkiej i delikatnej kruszczowej formy, która rysy chwyta, a potem w gipsie, porcelanie, bronzie t. p je oddaje tak czysto, i w tylu exemplarzach, ile sobie kto życzy. Wynalazek Fizyonotypu przywróci dawną wziętość popiersiom, którą rzeźbiarstwo straciło, dla niepewności w ujęciu rysów, dla długości czasu i kosztów wielkich. — Najprostsze popiersie wymagało 14 dni czasu i kosztowało 3000 franków. Teraz bardzo prędko można mieć najdoskonalszy portret za 25 franków. Można swego popiersia lub portretu tyle otrzymać exemplarzy, ile mamy przyjaciół lub przyjaciołek, i ofiarować w podarunku w dowód przywiązania

---

Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski zawiera następujące przedmioty: Rozbiór chemiczny Kory Szakarylli przez R. N B Tromsdorffa. O tworzeniu się Eteru przez E. Mitscherlich. Spostrzeżenia praktyczne, na doświadczeniu długoletniem ugruntowane, a przez R. Redtel Pod-Aptekarza w Aaurau ogłoszone. O poroście morskim Carragaheen zwanym. Własności lekarskie niektórych porostów morskich, żyjących około Wenecyi przez G. D Nardo opisane. Nanary albo Wschodnio-Indjiska Salsaparilla. O użyciu lekarskiem kruszczyku szeroko-liściowego i Rutki albo Rutewki orliko-liściowej, przez Aptekarza Spatzier w Jägerndorf w Austryi. Ammoniak jako środek niszczący kwasy w czasie trawienia w żołądku tworzące się. Węglan Żelaza w kołowatości zalecany. Ciasto z gummy Traganku, podług przepisu Aptekarza Mouchon urządzone. Pomade vésicatoire végétable de Monsieur Bacher Chirurgien Lausanne. Rzut oka na stan i ceny rozmaitych towarów Korzennych i Aptekarskich w roku 1834 przez H. v. Bergen w Hamburgu.

Szarada.

Pierwsze płynęło i płynie,
W sławnej Europy krainie;
Drugie jeźli kto posiada,
Innym źle lub dobrze włada:
Wszystko na obszernym świecie,
Rzadko i z trudem znajdziecie.

(Znaczenie przeszłej szarady jest: *Stodoły.*)

Przybyli do Krakowa. Zieliński Józef, Siemoński Gabryel, Frydrych Antoni, Moszczyńska Celestyna Hr. Stadnicki Felicyan Hr. Piotrowska Magdalena, Lange Ernst, Oberländer Ignacy z Galicyi. Ohm Fryderyk, Scholl Karol, Heinrich, z Prus.

Opuścili Kraków. Bylica Felix do Galicyi. Kremkij Henryk do Węgier. Brzegowski Kom. Obw. do Galicyi. Kamocki Antoni ob. Poltalska Emilia do Polski.

Wczoraj wpołudnie ciepła stopni 16.
Dziś wpołudnie ciepła stopni 9.

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.